Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 246 | Katowice, wtorek 23-go października 1928. | Rok 27

Prezydent Mościcki w Małopolsce.

Tarnów. (PAT). W sobotę rano przybył tu Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki w celu zwiedzenia Państwowej Fabryki Związków Azotowych. Przy bramie tryumfalnej powitali Pana Prezydenta przedstawiciele władz poczem Pan Prezydent udał się na zwiedzenie fabryki.

Nowy Sącz. (PAT). W niedzielę rano przybył p. Prezydent na poświęcenie sztandaru 1 pułku Strzelców Podhalańskich do Nowego Sącza. Wzdłuż całej drogi ustawiono w okolicznych gminach bramy triumfalne. Pan Prezydent kilkakrotnie zatrzymywał się po drodze, dziękując ludności za niezwykle serdeczne owacje. O godz. 10.45 Prezydent Rzeczypospolitej przybył do Nowego Sącza i zatrzymał się przed bramą tryumfalną. Pan Prezydent w otoczeniu swej świty odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej. Następnie przed bramą triumfalną powitał Pana Prezydenta burmistrz Nowego Sącza, wznosząc okrzyk na cześć Głowy Państwa. Pan Prezydent podziękował za serdeczne przyjęcie, poczem udał się na krótki odpoczynek do gmachu starostwa.

O usunięcie dr. Hermesa.

Berlin. (PAT). Niektóre dzienniki, zwłaszcza socjalistyczne domagają się zmiany kierownictwa delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską. „Volkswacht" pisze: „Musimy żądać z tym większym naciskiem od rządu Rzeszy rewizji jego stanowiska, ponieważ trudno sobie wyobrazić, jak wogóle możnaby dojść do porozumienia gospodarczego z Polską i kiedy możnaby osiągnąć zakończenie wojny celnej, jeżeli nawet teraz obecny rząd niemiecki nie będzie mógł z Polską dojść do porozumienia. Raz jeszcze należy podkreślić, że zerwanie rokowań oznaczałoby dla Niemiec wschodnich, a w szczególności dla Śląska katastrofę gospodarczą tak, że rząd Rzeszy obowiązany jest doprowadzić do porozumienia z Polską, jeżeli chce naprawdę przyjść z pomocą prowincjom wschodnich Niemiec.

Berlin. (AW). Według krążących tu pogłosek podpisaną została nominacja radcy Pessego w Ministerstwie rolnictwa na stanowisko przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, w miejsce Dra Hermesa.

Plany dr. Eckenera.

New Jork. (Tel. wł.) Na przyjęciu, urządzonym przez klub prasowy, dr. Eckener oświadczył, że najbliższym jego celem jest osiągnięcie przez sterowiec większej szybkości, aby można przebyć Ocean w czasie o połowę krótszym, aniżeli okręty. Da się to uskutecznić przez wstawienie silniejszych motorów. Sterowce te przeznaczone być powinny w pierwszej linji do przewożenia poczty. Poczta będzie rentowniejsza, a przytem, jak zaznaczył dr. Eckener, nie tak nerwowa, jak niektórzy pasażerowie. Na wybudowanie flotylli pocztowej potrzeba 15 miljonów dolarów.

Dr. Eckener zaprosił fabrykanta samochodów, Forda, do wzięcia udziału w dwudniowym locie nad Ameryką, który odbędzie się zaraz, gdy tylko „hr. Zeppelin" zostanie naprawiony.

Koniec strajku w Łodzi.

Łódź. (PAT). Na mieście pojawiły się dodatki nadzwyczajne zawiadamiające, że na zebraniu delegatów fabrycznych związku klasowego robotników przemysłu włókienniczego uchwalono znaczną większością głosów zaprzestać strajk i powrócić w poniedziałek do pracy. Ponieważ związek klasowy prowadził całą akcję strajkową, należy oczekiwać, że na skutek tej akcji w przemyśle włókienniczym w Łodzi praca zostanie podjęta.

Skrajny nacjonalizm zwyciężył.

Berlin. (Tel. wł.) Na miejsce hr. Westarpa przewodniczącym stronnictwa niemiecko-narodowego wybrany został skrajny nacjonalista Huggenberg, wydawca kilku dzienników. Mówcy w przemówieniach swych gwałtownie występowali przeciwko podziałowi Śląska i za zniesieniem korytarza gdańskiego.

Gliwice. (Tel. wł.) Organ śląskich centrowców „Oberschlesische Volksstimme" omawiając wybór Huggenberga, twierdzi, że wybór ten oznacza dyktaturę, przyczem frazesy będą stanowiły program działania stronnictwa. Przedstawiciele nacjonalistycznych organizacji robotniczych będą spełniali w przyszłości rolę ogonków, które się tylko toleruje. Można zatem oczekiwać ubytku sił robotniczych ze stronnictwa narodowo-niemieckiego.

Demonstracja antypolska.

Bytom. W nocy z piątku na sobotę niewyśledzeni dotychczas sprawcy powybijali szyby w gmachu „Katolika". Szyby wybite zostały tak od strony szosy Tarnogórskiej w oknie biura polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsk Opolski, jak od strony ulicy Elektoralnej w oknie administracji „Katolika".

W roku bieżącym już kilka razy wybijano szyby w gmachu „Katolika". Z przeszłych wypadków wiemy, że te zamachy na okna „Katolika" mają antypolskie podłoże polityczne. Widać, że piętnowanie przez „Katolika" antygermanizacyjnych sposobów, oburzyło i obecnie jakiegoś hurapatrjotę niemieckiego do tego stopnia, że uważał za wskazane „ukarać" nas przez rozbicie porą nocną czterech dużych szyb okiennych.

Rocznica walki Bismarcka z socjalistami.

Berlin. (Tel. wł.) W niedzielę odbyła się wielka manifestacja socjalistyczna na pamiątkę 50-letniej rocznicy wydania ustawy przeciwko socjalistom. W pochodzie brało udział około 25.000 ludzi. Komuniści zorganizowali również pochód odrębny. Policja jednak pochód ten puściła innemi ulicami, tak że do starć nie doszło.

Również tę walkę przegrał Bismarck podobnie jak walkę kulturalną z Kościołem katolickim.

Ofiary katastrofy budowlanej.

Vincennes. (Pat.) Z pod gruzów zawalonego domu wydobyto jeszcze jednego trupa. Jest to szesnasta ofiara katastrofy. Przedsiębiorca, który budował dom, oraz podmajstrzy zostali aresztowani.

Jak Niemcy tłumaczą przerwę w rokowaniach polsko-niemieckich?

W piątek wydany został komunikat półurzędowy w sprawie przesilenia w rokowaniach handlowych treści następującej: W związku z decyzją gabinetu Rzeszy w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich, otrzymała delegacja niemiecka polecenie powrotu do Berlina, przyczem zresztą zostało wyraźnie podkreślone, że krok ten nie jest uważany przez Niemcy jako zerwanie, lecz tylko jako zawieszenie rokowań, mające na celu dalsze wyjaśnienie kwestyj, będących przedmiotem dyskusji. Gabinet Rzeszy w najbliższym czasie zajmie się ponownie sprawą rokowań i wówczas przewodniczący delegacyj spotkają się ponownie, a od Polski zależeć będzie, czy i w jaki sposób dalsze prowadzenie rokowań będzie możliwe.

Jeżeli strona polska przedstawia obecnie sprawę w ten sposób, jak gdyby wina z powstałych trudności spadała na Niemcy, to należy podkreślić zdecydowanie, że rząd niemiecki okazał ustępliwość, idącą aż do ostateczności, podczas gdy ze strony polskiej nie można stwierdzić najmniejszego nawet ustępstwa wzajemnego.

Podstawą dotychczasowych rokowań była umowa w Berlinie między ministrem Stresemannem a dyrektorem Jackowskim, w której Niemcy przyznały Polsce kontyngent roczny 200 tys. centnarów mięsa wieprzowego dla fabryk wędlin i 200 tys. kontyngent miesięczny węgla, pod warunkiem, że otrzymają wzamian odpowiednie koncesje ze strony Polski. O koncesje te toczyła się walka w ciągu całych rokowań. Do końca jednak nie można było stwierdzić najmniejszego nawet ustępstwa Polski, tak, że delegacja niemiecka musiała w końcu poprostu przezwyciężyć się, by w dalszym ciągu brać udział w tego rodzaju rokowaniach, wyglądających na farsę.

Polska przeciwnie coraz bardziej zwiększała swoje żądania w toku rokowań i w nocie z dnia 15 październ. zażądała Warszawa przyznania nieograniczonego importu mięsa gotowego do przerobów, poz tem rocznego kontyngentu 600 tys. sztuk żywych świń i 500 tysięcy sztuk wołów, oraz miesięczny kontyngent 600 tysięcy tonn węgla. Pomimo poważnych wątpliwości delegacja niemiecka oświadczyła gotowość do rokowań o podwyższenie kontyngentu, przewidzianego w umowie między ministrem Stresemannem a dyrektorem Jackowskim. Polacy jednak poszli w końcu tak daleko, że zażądali wogóle nieograniczonego importu, operując hasłem wolnego handlu, opartym na uchwale genewskiej.

Że w tym wypadku chodziło tylko o hasło, wynika to najwyraźniej z tego, że Niemcy były pierwszym krajem, który oświadczył gotowość zniesienia wszelkich zakazów przywozu i że tylko dlatego utrzymały one zakaz przywozu w stosunku do Polski, ponieważ Polska w tej sprawie poczyniła zastrzeżenia. Niemcy mają w istocie tylko jeden jedyny zakaz przywozu, gdy natomiast po stronie polskiej istnieje przeszło 80 zakazów przywozu, dotyczących najważniejszych i największych dziedzin produkcji niemieckiej, jak np. farb, żelaza, stali, materiałów włókienniczych, aut, rowerów, lokomotyw, wyrobów gumowych, szklanych i skórzanych.

Wobec takiego stanowiska Polski nie pozostało rządowi niemieckiemu nic innego, jak wyciągnąć konsekwencje z tego ustępu polskiej noty, który mówi, że zdaniem strony polskiej praca komisyjna na razie jest bezprzedmiotowa.

Jak wielka była ustępliwość niemiecka, wynika z tego, że import bydła polskiego do Niemiec wobec bardzo silnego wystąpienia zarazy u bydła Polska musiała pociągnąć za sobą poważne niebezpieczeństwo. Jeżeli strona niemiecka wskazywała na to niebezpieczeństwo, to postępowała w tym

wypadku całkowicie zgodnie ze stanowiskiem konwencji weterynaryjnej, która wyraźnie przyznaje każdemu krajowi autonomję w kwestjach weterynaryjnych.

Interesującą poza tem rzeczą jest, że Polska kilkakrotnie w toku rokowań wysuwała niezwykłe żądanie, ogłoszenia dotychczasowej wymiany not. Niemcy nie potrzebują obawiać się jawności, jest jednak rzeczą jasną, że publikacja taka nie przyniosłaby pożytku dla rokowań tak trudnych, jak rokowania o traktat handlowy i do tego z Polską. Te żądania Polski tembardziej spotęgowały w kołach niemieckich wrażenie, że poza stanowiskiem Polski tkwią nietylko gospodarcze i handlowe, lecz także względy ogólno polityczne.

Przegląd polityczny

Rozłam w P. P. S.

Od dłuższego czasu zauważyć się daje ferment w polskiej partji socjalistycznej. Dotychczas P. P. S. naigrawała się ze stronnictw burżuazyjnych, że dokonywują się w nich ciągłe ewolucje i odstępstwa, a ona jedna pozostała niewzruszona. Tymczasem politycy socjalistyczni nie zwracali uwagi na to, że te ewolucje były objawem zupełnie normalnym. Stronnictwa polskie były bowiem pozostałością czasów przedwojennych, a ich ideologje oparte były nie na programie pozytywnej pracy państwowej, lecz na dążności do wytworzenia takich warunków, które nie przeszkadzałyby utrzymaniu poczucia narodowego.

Skoro zmieniły się zasadniczo warunki przez odzyskanie własnego państwa, wówczas także stronnictwa musiały zrewidować swe programy i przystosować je do potrzeb własnego państwa. Ta konieczność wywoływać musiała w stronnictwach wewnętrzne tarcia a zewnętrznym ich objawem były secesje.

Tej konieczności nie mogła oprzeć się też P. P. S. Późno to przyszło — ale przyszło, bo przyjść musiało. PPS. składa się z kilku przedwojennych, mniej lub więcej radykalnych odłamów, które zrosły się po wojnie ze sobą. Ale to zrośnięcie nie załagodziło różnicy poglądów. Powstawały też tu i owdzie tarcia, które jednak zdołano załagodzić i nie dopuścić do rozłamu. Dopiero obecnie przyszło do ostatecznego rozłamu pomimo, że główny organ PPS. „Robotnik" starał się dotychczas temu zaprzeczyć. Mianowicie komitet centralny wykluczył z partji szereg posłów, którzy nie godzili się na dotychczasową politykę większości i założyli nowy dziennik „Przedświt". Secesjoniści utworzyli nową partję i nazwali ją P. P. S. dawna frakcja rewolucyjna. Rozpoczęli oni też rokowania z przedstawicielami socjalistów śląskich w osobie p. Biniszkiewicza, celem połączenia jego grupy z nową partją.

Obrona przed żydami.

Pisma poznańskie nawołują społeczeństwo wielkopolskie do energicznej obrony przy żydami. „Dziennik Poznański" podaje na podstawie roczników statystycznych miasta Poznania, że w roku 1919 było tam 1400 żydów, w roku 1925 już 1814, a w czerwcu 1928 r. 2287 żydów. Na podstawie „Czarnej Księgi" stwierdza „Dziennik Poznański", że poszczególne dziedziny życia gospodarczego opanowane są przez żydów w sposób następujący: handel drzewem w 93 proc., kapitały bankowe w 80 proc., handel zbożem w 74 proc., wielki przemysł w 60 proc., nieruchomości miejskie w 50 proc. rzemiosło w 48 proc.

Równie wysokie są cyfry ilustrujące przestępczość żydów. Mianowicie na żydów przypada: dezercja z wojska na 90 proc., uchylenie się od wojska na 96 proc., działanie na szkodę państwa na 89 proc., paserstwo i fałszerstwo na 98 proc.

Największem niebezpieczeństwem, jakie grozi społeczeństwu polskiemu od żydów, jest gospodarcza od nich zależność. Dlatego trzeba tworzyć nowe placówki gospodarcze.

Walkę z żydostwem trzeba porwadzić planowo i systematycznie, krok za krokiem zdobywając nowe pola gospodarcze, a których u nas jeszcze niema.

Równolegle do stwarzania nowych placówek polskiego przemysłu i handlu musi nastąpić solidarna akcja ponadpartyjna, uświadamiająca ogół o konieczności poparcia polskiego życia gospodarczego jako jednej z najważniejszych dźwigni jego niezależnego bytu państwowego.

Na Śląsku brak niestety podobnej statystyki. Jest ona koniecznością, by uświadomić społeczeństwo górnośląskie o niebezpieczeństwie, jakie wciska się systematycznie do naszego życia. Nie zwracano dotychczas na to uwagi. Najwyższy czas otrząsnąć się!

Prasa niemiecka o przesileniu polsko-niemieckiem.

Prasa berlińska przynosi w obszernych depeszach z Warszawy głosy prasy polskiej o obecnym stanie rokowań handlowych polsko-niemieckich, atakujące przewodniczącego delegacji niemieckiej, dr. Hermesa, jako przedstawiciela niemieckich kół agrarnych. Niemiecko-narodowa „Kreuz Ztg." nazywa stanowisko, zajęte przez „Kurjer Poranny" i „Głos Prawdy" niezręczną próbą zastraszenia strony niemieckiej. Dziennik w komentarzu do swej depeszy utrzymuje, że rokowania handlowe z Polską przewlekają się bez końca, a dr. Hermes ustawicznie podróżuje między Warszawą i Berlinem. Rząd niemiecki — pisze tenże dziennik — powinien wyciągnąć ze stanowiska, zajętego przez czynniki warszawskie ten wniosek, że Polska wogóle nawet nie chce na pół rozsądnego i uwzględniającego interesy Niemiec traktatu. Dziennik wzywa rząd niemiecki do położenia kresu rzekomej taktyce przewlekań, ujawnionych ze strony Polski i oświadcza, że ustawiczne godzenie się na wodzenie za nos, niezgodne jest z powagą rządu niemieckiego. Centrowa „Germania" również twierdzi, że artykuły dzienników rządowych zgodne ze sobą co do treści, muszą być wynikiem inspiracji czynników rządowych. Atak przeciwko dr. Hermesowi nazywa „Germania" nietaktownym.

„Vossische Zeitung" w korespondencji z Warszawy uważa obecny zwrot w rokowaniach za niespodziankę, która musi zaskoczyć wszystkie czynniki zainteresowane, ponieważ zarówno rząd niemiecki oświadczył wyraźnie swą gotowość do zawarcia traktatów, jak i strona polska ujawniła zasadniczą gotowość do pojednania, co minister Hermes kilkakrotnie stwierdził. Korespondent tego pisma nazywa artykuły dzienników warszawskich niezbyt uprzejmymi i podnosi, że dzienniki te określają obecny stan rokowań, jako przesilenie.

Węgrzy domagają się rewizji traktatu.

W ostatnich czasach objawia się na Węgrzech coraz żywsza agitacja, zdążająca do zmiany warunków, w jakich znajdują się Węgrzy od zakończenia wojny. Ta agitacja idzie w dwuch kierunkach: wewnętrznym, na rzecz wprowadzenia monarchji i zewnętrznym co do rewizji granic. Donosiliśmy już, że prezes ministrów Bethlen poruszył niedawno kwestję zmiany ustroju. Teraz znowu wygłosił mowę na zebraniu partji rządowej, w której hr. Bethlen dał rzut oka wstecz na wydarzenia polityczne ubiegłego roku. Premjer odpierał zarzuty różnych polityków opozycyjnych i prasy, jakoby rząd wykazywał bierność i nie poczynił dotychczas żadnych oficjaln. kroków na rzecz rewizji traktatu pokojowego. Bethlen ostrzega nietylko partję, lecz także cały kraj, aby nie ulegała błędnemu przekonaniu, że mury Jerycho padną na sam dźwięk potężnych trąb agitacyjnych. Dla właściwego rozwiązania wymienionej kwestji potrzebne jest pomyślne ukształtowanie się polityki zagranicznej. Rząd węgierski powstrzymywał się dotychczas od wszelkich oficjalnych kroków w kwestji rewizji traktatu, czuwa jednakowoż pilnie, aby podczas rokowań nad innemi zagadnieniami i przy zawieraniu traktatów pomijano wszystko, co mogłoby szkodzić sprawie rewizji. Drzwi pozostają dotychczas otwarte, gdyż sprawa musi odpowiednio dojrzeć. W każdym razie byłoby błędem, gdyby chciano uczynić ze sprawy rewizji traktatu podstawę polityki partji. Żadna z partji nie może monopolizować tej idei, która jest nie sprawą partji, lecz całego narodu.

Belgja o opróżnieniu Nadrenji.

Belgijska rada ministrów zajmowała się na specjalnem posiedzeniu kwestją uregulowania spłat reparacyjnych i wypowiedziała się nieprzychylnie co do mających się w krótkim czasie rozpocząć rokowań aljancko-niemieckich w tej sprawie. Szczególnie minister finansów podkreślał z naciskiem konieczność wykonania planu Dawesa w jego obecnej formie. — Prasa donosi z Paryża, że mówi się tam o opróżnieniu drugiej strefy okupacyjnej w Nadrenji już w styczniu 1929 r. Ostateczna decyzja w tej sprawie jednak jeszcze nie zapadła. Co do wcześniejszego opróżnienia trzeciej strefy Belgja jest temu stanowczo przeciwna i uważa, że mogłoby nastąpić jedynie wzamian za przyznanie przez Niemcy poważnych rekompensat.

Reformy w Turcji.

Od jakiegoś czasu rząd turecki dąży do zeuropeizowania wszystkich dziedzin życia. W tym celu wprowadzane są nietylko reformy w prawodawstwie, lecz i w życiu prywatnem. Zniesiono wielożeństwo i inne dawne zwyczaje. Reformy te poszły tak daleko, że nawet nakazały zniesienie alfabetu tureckiego, a zastąpienie go literami łacińskiemi. W wykonaniu tej reformy rząd wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie dzienniki począwszy od 1-go listopada muszą posługiwać się jedynie alfabetem łacińskim.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

101) —o— (Ciąg dalszy).

Spokój ten był nienaturalnym, jeżeli weźmiemy pod uwagę nieposłuszeństwo bojarzyna. Wszyscy przeczuwali, że się zanosi na coś niezwykłego; nie można jednak było odgadnąć, w jaki sposób objawi się gniew carski. A wydawały go blade konwulsyjne drgania twarzy, podobne do migotania oddalonej błyskawicy.

Wszyscy tłumili oddech, niby przed zbliżającą się burzą.

Jan mówił dalej spokojnie:

— Tak, prawda, bojar jest stary, ale rozum ma młody, nie stosownie do wieku. Lubi też bardzo żartować! I ja także lubię żartować i w wolnych od zajęcia lub od modlitw chwilach nie jestem od tego, by się nie rozweselić, ale jak mi umarł błazen Nagtiew, nie ma kto mnie pocieszać; a Drużynie, o ile mi się zdaje, rzemiosło to bardzo w smak idzie. Ja zaś obiecałem pamiętać o nim, i z tego powodu mianuję go pierwszym swoim błaznem. Podajcieno kaftan Nagtiewa i włóżcie na bojarzyna.

Twarz Iwana Wasiljewicza coraz silniej drgać zaczęła, głos jednak był spokojny, jak dawniej.

Jak piorunem rażony stał Morozow. Twarz mu zbladła, serce krwią się zalało, oczy zaświeciły złowrogo, a brwi, choć się z początku rozszerzały, teraz zmarszczyły tak groźnie, że nawet przy Iwanie Wasiljewiczu strasznym się wydał stary bojarzyn.

Nie wierzył oczom. Nie wierzył, żeby car miał go znieważyć wobec wszystkich biesiadników, jego, Morozowa, dawnego bojarzyna, którego zasługi i dawna sława były na całej Rusi znane.

Stał w milczeniu. Utkwił w Janie nieruchome, pytające spojrzenie, jakby czekał, że ten się opamięta i cofnie słowo. Ale Wasilij Griaznoj, na rozkaz cara, już podszedł do Drużyny Andrejewicza, trzymając w ręku pstry kaftan, pół-aksamitny — pół-sukienny, z mnóstwem łat, cacek i dzwoneczków.

— Ubierz się, bojarze — rzekł Griaznoj — wielki car zaszczyca cię tym kaftanem, z ramion byłego błazna Nagtiewa.

— Precz! — krzyknął Morozow i odepchnął Griaznego — nie śmiej bluźnierco tknąć bojara Morozowa! Psiarzami i chłopami twoi przodkowie byli u jego przodków! — I zwracając się do Jana, zawołał drżącym z oburzenia głosem:

— Carze, cofnij swe słowo! karaj mnie śmiercią! Głową moją możesz rozrządzać, ale nie czcią!

Iwan Wasiljewicz spojrzał na opryczników.

— Czyż nie prawdę mówiłem, że Drużyna lubi żartować? Słyszeliście? Ja nie mam prawa zaszczycać go kaftanem!

A Morozow mówił z uniesieniem:

— Carze! na Boga cię zaklinam, odmień sąd! Ciebie jeszcze nie było na świecie, gdym u nieboszczyka twego ojca był już w poszanowaniu! Któż razem z Habarem Stimskim rozbił Czuwaszów i Czeremisów na Świadze? Kto z kniaziami Odojewskim i Miłosławskim przepędził z Oki krymskiego carewicza i Moskwę od Tatarów uratował! Wiele ran otrzymałem i wiele krwi oddałem na służbie u twego ojca, carze, i u ciebie. Głowy swej nie szczędziłem ani na wojnie, ani w dumie bojarskiej. Gdyś był małoletnim, broniłem i ciebie i twą matkę, przez co mnie nienawidzili Bielscy i Szujscy. Z jednej tylko czci dumny byłem przez całe życie i nikomu jej skazić nie dałem! Więc ty znieważysz teraz moje siwe włosy! Więc ty zbezcześcisz sługę swego ojca! Nie carze! Każ mi głowę położyć pod topór, a z radością pójdę na męki, jak dawniej na bitwy chodziłem!

Wszyscy milczeli, wzruszeni ognistą mową Morozowa, gdy wśród ogólnej ciszy rozległ się głos Jana.

— Dość tego paplania! — rzekł groźnie car — twoje głupie słowa dowiodły, stary, że będziesz dobrym błaznem. Kładź kaftan!

— Wy zaś — zwrócił się potem Jan do opryczników — pomóżcie bojarowi, bo przywykł by mu usługiwano.

Gdyby Morozow poddał się, lub padł do nóg carowi i zaczął uniżenie błagać o litość, możeby zmiękło zatwardziałe serce Iwana Wasiljewicza. Ale postawa bojarzyna była zanadto dumną, głos za stanowczy, i w samej jego prośbie czuć było nieugiętą wolę — tego nie mógł znieść Jan. Do wszystkich silnych charakterów żywił niepohamowaną nienawiść.

Oto dla czego niedawno potępił i Wiaziemskiego.

Oprycznicy w mgnieniu oka zrzucili z Morozowa zwierzchnie ubranie, i włożyli nań kaftan z bombelkami i dzwoneczkami.

Bojarzyn już się nie opierał. W milczeniu patrzał, jak oprycznicy z śmiechem poprawiali i obciągali na nim kaftan. Wnętrze serca pochłonęło jego myśli.

— A o czapce zapomnimy? — zawołał Griaznoj, kładąc pstry zawój Morozowowi na głowę.

Poczem odszedł w tył i pokłonił mu się do ziemi.

— Drużyno Andrejewiczu — rzekł — bijemy ci czołem i winszujemy nowego stanowiska! Rozweselaj nas, jak ongi ś. p. Nagtiew rozweselał.

Wtedy Morozow podniósł głowę do góry i rzucił wzrokiem do koła zebrania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 23 października

Św. Ignacego, patrjarchy.
Św. Teodora, kapłana.
Św. Jana Kapistrana, biskupa i wyznawcy † 1456 r.

SŁOW.: WŁASTYMIR.

Aniołowie ... na ręku nosić cię będą, byś snadź nie obraził o kamień nogi twojej. (Psalm CX. 11).

Zdanie: Biada tym narodom, które unosząc się nad tem, co zdobi i uprzyjemnia, zapominają o tem, co je przy życiu utrzyma. Józef Supiński.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.25, zach. o godz. 16.31. — Księżyc wsch. o godz. 15.12, zach. o godz. —,—. Długość dnia wynosi 10 godz. 6 m. Słońce przechodzi ze znaku niebieskiego Wagi do znaku Niedźwiadka, o godz. 16.55.

Zmiany powietrza przed 100 laty: zmiennie. **Jutro:** dżdżysto, chłodno.

Od wydawnictwa.

Do 25-go października wszyscy listowi przyjmują przedpłatę na gazetę naszą. Kto z dotychczasowych abonentów pocztowych jeszcze nie odnowił przedpłaty na miesiąc listopad, niech uczyni to niezwłocznie, gdyż po 25 października listowi nie przyjmują już przedpłaty i trzeba chodzić z pieniądzmi do urzędu pocztowego. Przytem może się zdarzyć, że poczta nie dostarczy pierwszych numerów gazety w nowym miesiącu.

Również abonenci, pobierający gazetę od naszych pp. agentów, niechaj nie zwlekają z odnowieniem przedpłaty na nowy miesiąc. PP. agenci muszą zamawiać gazety w pierwszych dniach listopada i również płacić za zamówione gazety. Zwlekanie z płaceniem abonamentu przysparza agentom dużo kłopotów, a wydawnictwu straty. To też każdy abonent powinien zamówić i zapłacić gazetę w pierwszych dniach miesiąca, na nowy miesiąc najpóźniej do 3-go listopada b. r.

Przy tej okazji zachęcamy do gorliwej agitacji za naszą gazetą. Tysiące rodzin polskich nie czyta jeszcze gazet polskich. Zadaniem każdego dotychczasowego czytelnika niech będzie zjednywać abonentów dla naszej gazety właśnie w kołach tych obojętnych. Zyskując ich dla gazety, zyskamy ich równocześnie dla sprawy narodowej.

Gazeta nasza jest najpopularniejsza i najodpowiedniejsza dla naszego ludu śląskiego. Przynosi dużo wiadomości ze Śląska i ze świata. Nadto wyróżnia się od innych gazet licznemi dodatkami treści aktualnej i pożytecznej. Dla robotników jest dodatek „Praca“, dla rolników „Rolnik“, dla inwalidów „Inwalid“, dla matek „Rodzina“, dla dzieci „Dzwonek“. Czytanie na niedzielę i święta znajdą czytelnicy w „Niedzieli“, porady dla chorych w „Zdrowiu“, wiadomości z przeszłości Śląska w „Ziemi Śląskiej“, a wreszcie rozrywkę w „Śmieszku“. Widzicie zatem kochani czytelnicy, że w gazecie naszej każdy znajdzie coś dla siebie. Dlatego sami czytajcie i abonujcie naszą gazetę, a innych zachęcajcie do czytania i abonowania.

Zwracamy przytem uwagę, że pomimo rozszerzonej i bogatej treści, nie podwyższyliśmy prenumeraty, jak to uczyniły inne pisma.

— **Na dzień 11 listopada.** Obchód dziesiątej rocznicy Niepodległości Polski wypaść musi przedewszystkiem uroczyście w szkołach, chodzi bowiem o to, żeby właśnie w duszach młodzieży możliwie silnie utrwalić wspomnienie tego tak doniosłego święta. Dzień 11 listopada nadaje się najlepiej do tego, aby młodzieży polskiej uprzytomnić całą wielkość Polski, aby jej pokazać granice, bogactwo, zasoby jej ojczyzny, aby ją pouczyć o ludności, miastach, szkolnictwie i organizacji państwa polskiego. Towarzystwo przezroczy świetlnych „Ornak“ ul. ks. Skorupki 4, telefon 234-72 w zrozumieniu potrzeb i nakazów chwili, przystąpiło w związku z nadchodzącą rocznicą Niepodległości Polski do zorganizowania specjalnego działu przezroczy p. t. „Nauka o Polsce współczesnej“, które stać się powinny materjałem pomocniczym we wszelkiego rodzaju obchodach i uroczystościach szkolnych dla 11 listopada. Dział ten składać się będzie z następujących seryj: organizacja państwa — ludność — przemysł i bogactwa naturalne — rolnictwo — kolej i poczta — skarbowość — szkolnictwo — wyznania — zakłady kulturalno-oświatowe — sztuka ludowa.

— **Jakie towary polskie mogą wyprzeć zagraniczne.** Liga samowystarczalności gospodarczej ustaliła listę siedmiu zasadniczych grup towarów, które zwalczać będzie w pierwszych dwu miesiącach swej działalności.

Lista ta obejmuje: 1. materjały i wyroby włókiennicze, 2. wyroby dziane, odzież, konfekcję i galanterję, 3. obuwie skórzane, 4. jedwabie w postaci przędzy i tkanin, 5. mydła, kosmetyki i pachnidła, 6. obuwie gumowe, 7. wyroby szklane. Liga samowystarczalności gospodarczej uważa, że przywóz powyższych artykułów jest zupełnie zbyteczny, ponieważ posiadam własny, odpowiedni przemysł wysoko rozwinięty, który może dostatecznie przewarzać surowce krajowe i zagraniczne i dostarcza wymienionych wyrobów w niegorszym gatunku od przywożonych z zagranicy.

— **Czego rządają organizacje urzędnicze w Polsce?** W tych dniach odbyło się posiedzenie centralnej komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych (lewicowych), na którem rozważano sprawy związane z obecnem położeniem materjalnem urzędników. W wyniku narad postanowiono wystosować do p. premjera memorjał, w którym zobrazowany zostanie stan obecnego położenia materjalnego urzędników, oraz domagać się wypłacenia w jesieni jedno-miesięcznych poborów tytułem wyrównania różnicy niedopłaconego dodatku mieszkaniowego, oraz tytułem wyrównania różnicy wynikającej z unieruchomienia mnożnej, przyspieszenia prac nad projektem ustawy uposażeniowej i doręczenia tych projektów związkom urzędniczym dla wyrażenia opinji.

— **Walka z drożyzną.** Celem zapobieżenia i przeciwdziałania nieusprawiedliwionej kosztami produkcji i wymiany zwyżce cen mąki i mięsa, w tych dniach wydane zostało rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, regulujące te nader ważne sprawy.

Władze administracyjne będą uprawnione do ustalania cen na mąkę, pieczywo, mięso, słoninę i smalec po uprzedniem zasięgnięciu opinji odpowiedniej komisji, składającej się z przedstawicieli konsumentów, producentów i handlu. Komisje będą nietylko opinjowały w sprawach gatunku żywności, lecz badały także kalkulacje cen, przedstawianych przez wytworców i kupców oraz wydawały opinję co do ich wysokości na żądanie władz administracyjnych, sądowych i instytucyj publicznych.

Rozporządzenie to wchodzi w życie już w końcu bieżącego miesiąca.

— **Kwesty w lokalach urzędowych.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich urzędów państwowych w sprawie kwest w lokalach. Bezwzględnie zakazane zostało kwestowanie w urzędach państwowych nawet osobom legitymującym się pozwoleniami właściwych władz administracyjnych. Ministerstwo zwróciło również uwagę na umieszczanie w lokalach urzędowych puszek na zbieranie ofiar. Dozwolone są natomiast kwesty wśród samych urzędników.

— **Przeciwko pokątnym doradcom.** Plagą wszystkich urzędów i sądów są pokątni doradcy, którzy w kurytarzach starają się okazać klientom rozmaite grzeczności za specjalną opłatą. Władze policyjne otrzymały instrukcję, w myśl której przed urzędami i sądami nie wolno się zatrzymywać, a interesenci mogą przebywać tylko w poczekalniach.

Województwo śląskie

* **Minister Kwiatkowski na Śląsku.** Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski przybył do Katowic. O godz. 9 zrana wojewoda śląski dr. Grażyński w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz prezydjum zjazdu delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej powitał p. ministra na dworcu kolejowym. Orkiestra policyjna odegrała hymn państwowy. Minister udał się w towarzystwie wojewody Grażyńskiego na pl. Wolności, gdzie złożył wieniec na płycie Poległych Powstańców, następnie na posiedzenie ligi morskiej i rzecznej. W godzinach popołudniowych p. minister wraz z wojewodą dr. Grażyńskim udał się do powiatu rybnickiego, gdzie zwiedził szereg zakładów przemysłowych, a m. i. kopalnię „Emma“.

* **Zjazd ligi morskiej i rzecznej.** W sobotę rozpoczął się w sobotę ligi morskiej i rzecznej z całej Polski przy udziale 200 osób. Wieczorem odbył się bankiet w sali rady miejskiej. W niedzielę toczyły się w dalszym ciągu obrady, podczas których przemawiał również min. Kwiatkowski, poczem zjazd zamknięto.

* **O umowę zbiorową dla pracowników bankowych.** W miniony czwartek odbyło się w Katowicach zebranie sekcji pracowników bankowych P. Z. P. celem rozpatrzenia projektu umowy zbiorowej. Podczas zebrania sala Domu Związkowego była zapełniona, co świadczy o żywem zainteresowaniu się wymienioną sprawą. Referat wygłosił prezes P. Z. P. p. Maciejewski. Po przedyskutowaniu projektu umowy zbiorowej postanowiono wybrać osobną komisję taryfową, która zajmie się w najbliższych dniach szeregiem koniecznych poprawek względnie uzupełnień projektowanej umowy, poczem projekt rozesłany będzie poszczególnym domom bankowym oraz Związkowi Banków na Śląsku celem zapoznania się z treścią projektu i rozpoczęcia układów.

* **Rekolekcje dla stanów oddzielnych.** W „Księżówce“ w Kokoszycach odbędą się rekolekcje czyli ćwiczenie duchowne dla mężatek i wdów, mężów, kapłanów i inteligencji. 1. Od 24 do 28 bm. dla mężatek i wdów, 2. od 1 do 5 listopada dla mężów, 3. od 12 do 16 listopada dla kapłanów, 4. od 7 do 11 grudnia dla inteligencji. — Początek rekolekcyj o godz. 18-ej. Zgłoszenia pod adresem „Księżówka Śląska“ w Kokoszycach p. Wodzisław (Śląsk) albo u miejscowego proboszcza. Dojazd Katowice—Rybnik—Wodzisław. Z Wodzisławia do Kokoszyc autobusem. Odjazd z Katowic 13,35.

* **Sprawdzanie wag zbożowych.** Wagi zbożowe muszą być sprawdzane. Obowiązek zgłoszenia celem przeprowadzenia legalizacji (sprawdzenia) wag zbożowych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa handlu i przemysłu rozciągnięto obecnie także na Województwo Śląskie. Wszystkie wagi zbożowe będą sprawdzane co 2 lata i to na początku roku kalendarzowego.

* **Węgiel śląski a dostawa dla kolei.** Jak donoszą gazety warszawskie wkrótce odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja, na której zostanie poddana obradom sprawa częściowego zredukowania przez kopalnie górnośląskie dostawy węgla dla kolei. Powodem tegoż zmniejszenia dostaw była kwestja podwyżki ogólnej na węgiel dostarczany dla kolei, w której, jak wiadomo, kopalniom górnośląskim przyznano podwyżkę najniższą. Kopalnie górnośląskie wychodzą z założenia, że powinne uzyskać za swój węgiel bodajby taką cenę, jaką uzyskują kopalnie zagłębia Dąbrowieckiego.

* **Ankieta w sprawie łąk i pastwisk.** Aby móc zobrazować ilościowo i jakościowo stan uprawy łąk i pastwisk na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, przeprowadza Śląska Izba Rolnicza przy pomocy Wydziałów Powiatowych szczegółową ankietę łąkowo-pastwiskową. Wydziały Powiatowe rozesłały do wszystkich urzędów gminych osobne kwestjonarjusze, aby uzyskać potrzebne sprawozdania. Formularze mają gminy po wypełnieniu przesłać wprost do Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach.

Druga część ankiety, dotyczącą zbioru, przechowywania i zbytu siana, plony łąk i pastwisk, uszkodzeń łąk oraz czynników gospodarczych opracuje Izba Rolnicza na podstawie posiadanego i nadesłanego jej materjału. W tej sprawie zwróciła się Izba Rolnicza do wszystkich towarzystw i szkół rolniczych, do Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie i jej profesorów i do niektórych osób, specjalnie zainteresowanych uprawą łąk i pastwisk z prośbą o współpracę i nadesłanie jej ze swej strony uwag odnośnie do pewnych punktów kwestjonarjusza.

Na powyższą ankietę otrzymała już Izba Rolnicza częściowo odpowiedzi, zwłaszcza z powiatu rybnickiego. Ze względu na konieczność jak najdokładniejszego nadesłania materjału prosi Izba Rolnicza wszystkie urzędy gminne o przyspieszenie wypełnienia przesłanych kwestjonarjuszy. Z tą samą prośbą zwraca się Izba Rolnicza do instytucyj i osób prywatnych.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono dnia 20 października: za 100 złotych 46,97 marek niemieck.; za 100 marek niemieckich 212,90 złotych; 1 dolar amerykański 8.91 złotych; 100 franków szwajcarskich 171,90 złotych.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 20 października 1928 r.

Płacono za: 1 dolar amerykański 8.88 złotych; 100 franków francuskich 43,75 zł.; za 100 franków szwajcarskich 171,18 zł.; za 100 koron czeskich 26,36 zł.; za 100 szylingów austrjackich 124,94 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 19 października 1928 r.

Żyto 36—37. Pszenica 44—45. Jęczmień browarowy nowy 36—37. Jęczmień na przemiał 34,00—34,50. Owies 36,00—36,50. Osucie żytnie 26—27. Mąka żytnia 70 proc. 49—50. Mąka pszeniczna stara 78—80. Mąka pszeniczna nowa 70—72.

Poznańska giełda zbożowa.
w dniu 19 października 1928 r.

Żyto 33,25—34,50. Pszenica 38,25—40,25. Jęczmień na przemiał 33—34. Jęczmień browarowy 35—37. Owies 31,50 do 33,00. Osucie żytnie 26—27. Osucie pszeniczne 26,75—27,75. Mąka żytnia 70 proc. 48,50. Ziemniaki do jedzenia 7,25—7,50.

Z Katowickiego.

Katowice. (Aresztowanie przemytników sacharyny). Brygada lotna zatrzymała podczas jednej z ostatnich nocy w pociągu idącym z Katowic do Krakowa trzech przemytników z Rudy Śląskiej przy których znaleziono po 10 kg. sacharyny, zaszytej w specjalnych kieszeniach w bieliźnie. Przemytników oddano do dyspozycji sądu powiatowego w Chrzanowie, sacharynę zaś do urzędu celnego w Krakowie.

— (Uśmiech fortuny). Tak zwany fundusz „Wolnych kuksów“ powstały z opodatkowania kopalń na cele religijne i kulturalno-oświatowe wygrał onegdaj dwie obligacje pożyczki wojennej Rzeszy niemieckiej w wysokości około 40 000 złotych.

— (Otwarcie Instytutu Pedagogicznego). W życiu umysłowem Górnego Śląska zaszedł doniosły fakt: oto po ukończeniu żmudnych prac przygotowawczych otwiera swe podwoje Instytut Pedagogiczny w Katowicach, mający na celu dokształcanie nauczycielstwa pod względem pedagogicznym. Dyrekcję Instytutu objął prof. Uniwers. Jagiellońskiego dr. Z. Mysłakowski, wybitny uczony i świetny organizator, szczerze i entuzjastycznie oddany pracy nad organizowaniem Instytutu. Ponadto pozyskano dla Instytutu szereg wybitnych profesorów i kilku znanych pedagogów praktyków, którzy zaznajamiać będą nasze nauczycielstwo z obecnym stanem nauk pedagogicznych, wciągną je do pracy naukowej, zapoznają z nowemi metodami pracy szkolnej, co niewątpliwie nie pozostanie bez głębszego wpływu na rozwój szkolnictwa polskiego na Śląsku. Przy Inst. Pedag. powstanie laboratorjum psychologji pedagogicznej pod kierunkiem prof. Szumana, wielka bibljoteka pedagogiczna, muzeum twórczości dziecka. Instytut będzie wydawał także czasopismo pedagogiczne. W programie prac Instytutu przewidziane są również wykłady dla szerokich szkół społeczeństwa ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb kulturalnych ziemi śląskiej. Wpisy na słuchaczy przyjmuje Dyrekcja Instytutu od 23 października do 3 listopada włącznie w Państw. Gimnazjum w Katowicach, ul. Mickiewicza (w kancelarji dyrektora, pokój 19) codziennie od godz. 5—7 wiecz., gdzie też udziela się bliższych wyjaśnień.

— (Kradzież kasetki z wekslami). Podczas jednej z ostatnich nocy wszedł złodziej do kancelarji centrali wirówek przy ul. Marszałka Piłsudskiego i skradł kasetkę, w której znajdowały się weksle na 150, 100 i 2000 zł. oraz 100 zł. gotówki. Podejrzenie popełnienia tej kradzieży padło na Jana G., który uciekł w niewiadomym kierunku.

— (Bójka na tle nędzy mieszkaniowej). W kamienicy nr. 5 przy ul. Poprzecznej wywiązała się okropna bójka na tle mieszkaniowem pomiędzy Fr. Liborskim z Katowic i jego robotnikami a lokatorem Stanisławem Szlachtą i jego żoną. Podczas bójki żona Szlachty pchnęła nożem kuchennym w plecy ślusarza Jana Stoszka z Katowic. Okaleczonego umieszczono w lecznicy. Na szczęście okaleczenie nie jest śmiertelne.

Katowice-Dąb. (Uroczystość żniwna). Wzorem lat ubiegłych odbyła się w minioną niedzielę w Katowicach-Dębie uroczystość żniwna t. zw. podziękowanie za żniwo w kościele parafjalnym. Wieczorem na sali p. Czupryny urządziło miejscowe Kółko Rolnicze razem z Kołem Gospodyń Wiejskich zabawę żniwną z tańcami. W pięknie przybranej salj zgromadzili się rolnicy oraz goście. Przy dźwiękach orkiestry młodzieży rolniczej z Chorzowa uczestnicy przyjemnie spędzili kilka godzin. Wszystkim uczestnikom podobały się stare tańce, odtańczone przez rolników w strojach śląskich rolniczych, zwłaszcza tańce „obracany bytomski“, „trojak“ i inne — obecnie nie tańczone i nieznane. Uprzejmi gospodarze pokrzepili gości przekąskami i kawą z kołaczem. Niespodzianką dla uczestników zabawy była sprzedaż losów. Mowę powitalną wygłosił p. Wystrach, który pod koniec swego przemówienia opowiedział legendę o św. Izydorze, patronie rolników. W zabawie wziął udział miejscowy ks. proboszcz oraz urzędnicy Związku Rolników. Szkoda, że tylko rolnicy okręgu przemysłowego zachowują oprócz stroju tradycyjny zwyczaj urządzania zabawy żniwnej. Należy się spodziewać, że za przykładem rolników z Katowic-Dębu pójdą Kółka rolnicze we wioskach Województwa Śląskiego.

Wełnowiec w Katowickiem. (Pokwitowanie). Na skutek odezwy do społeczeństwa polskiego wszystkich stanów i zawodów wpłaciły na Macierz Szkolną w Gdańsku w ostatnim czasie zakłady Hohenlohego w Wełnowcu — 100 zł.

Siemianowice w Katowickiem. (W sprawie urządzania zabaw). Urząd gminny w Siemianowicach podaje do publicznej wiadomości: W ostatnim czasie miejscowe towarzystwa były zmuszane, odwołać zabawy, zgłoszone w urzędzie gminnym, lecz o nieurządzeniu urząd gminny nie został uwiadomiony. Aby w przyszłości urząd gminny nie ściągał przymusowo podatku od zabaw odwołanych, zarządy towarzystw powinne uwiadomić urząd gminny o cofnięciu uchwały urządzenia zabawy w ciągu 5 dni po terminie, przyczem należy przedłożyć poświadczenie wystawione przez oberżystę, że zabawa nie odbyła się w jego sali. Nieuwiadomienie urzędu gminnego powoduje przymusowe ściągnienie podatku, chociaż zabawę nie urządzono.

Michałkowice w Katowickiem. (Skutki używania wódki). Robotnik Józef Maniura, lat 28, chciał wejść na podwórze kopalni w stanie nietrzeźwym. Na rozkaz sztygara Maniura został przytrzymany w portjerni przez jednego ze strażaków kopalnianych. Maniura rozgniewał się tak bardzo, że podniósł kamień i rzucił go na strażaka. Następnie zaczął uciekać. Podczas ucieczki uderzył głową tak silnie o żelazny słup bramy, że utracił przytomność. Pogotowie ratunkowe odwiozło Maniurę do lecznicy w Siemianowicach.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (W sprawie wydawania ziemniaków dla bezrobotnych.) Magistrat miasta Król. Huty wzywa posiadaczy kartek na przydział ziemniaków, by niezwłocznie stawili się na dworcu towarowym po odbiór ziemniaków. Ziemniaki należy odebrać bezwarunkowo przed 27 października, gdy po upływie tego terminu wydane już kartki tracą swą ważność.

— (Uchwały magistratu.) Na ostaniem posiedzeniu magistratu miasta Król. Huty wykonanie robót marmurowych w nowym budynku ratusza oddano firmie Cepok z Król. Huty kosztem około 30 000 złotych. — Uchwalono oddać bezpłatnie 60 centnarów kartofli kuchni dla uczniów gimnazjum mat.-przyrodn. — Do Zakładu bł. Bronisławy uchwalono przyjąć 76-letnią staruszkę Annę Wąsową. W szkole X powszechnej postanowiono urządzić na razie w jednej sali pracownię przyrodniczą kosztem około 9 600 złotych, przyczem 5 000 pokryte zostaną z subwencji wojewódzkiej na ten cel udzielonej. — Na zakup środków i pomocy naukowych dla Miejskiej Szkoły Handlowej przyznano 11 500 złotych.

— (Spis poborowych rocznika 1908.) Magistrat miasta Król. Huty zwraca uwagę wszystkim mężczyznom urodzonym w roku 1908 oraz w wieku od 21—23 lat, posiadającym obywatelstwo polskie, na rozplakatowane w mieście obwieszczenia o spisie poborowych w dniach od 5 do 17 listopada bieżącego roku. Bliższe szczegóły w afiszach. Za niezgłoszenie się do spisu w przepisanym czasie grożą surowe kary.

— (Ważne dla właścicieli domów). Powołując się na rozporządzenie, dotyczące odnowienia domów, Magistrat miasta Król. Huty wystąpi z bezwzględną stanowczością przeciw tym właścicielom domów, którzy uchylają się od naprawy mieszkań i domów i nie chcą korzystać z pieniędzy Miejskiej Kasy Oszczędności, która udziela pożyczek na ten cel przy opłacie 6 proc.

— (Pierwsze karty cyrkulacyjne można odebrać). Dyrekcja policji w Król. Hucie podaje do wiadomości, że karty cyrkulacyjne oddane do stemplowania w czasie od 10 do 24 września z numerami 1—1000 oraz 3000—3500, można odebrać codziennie w czasie pomiędzy godz. 4—5 w komisarjacie I na ratuszu przy rynku.

—(Stan bezrobocia w mieście.) Liczba bezrobotnych w mieście Król. Hucie wynosi obecnie 1 660 osób, mianowicie 1 017 mężczyzn i 643 kobiet. Zasiłki pieniężne pobierało w tygodniu od 11 do 17 b. m. 724 osób. W ciągu tego samego tygodnia zwolniono z pracy 157 osób. Urząd Pośrednictwa zapośredniczył do pracy 185 osób.

— (Gdzie są skradzione pieniądze? Rendant kościelny z Piekar I. K. uwiadomił policję w Król. Hucie, że na przystanku kolejki elektrycznej przy szosie bytomskiej (oberża „Zagłoba“) skradziono?! mu z kieszeni 6 250 złot. Policja szuka skradzione pieniądze, lecz dotychczas bez skutku.

Z Świętochłowickiego.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Przejechany przez furmankę.) Na ulicy Krakowskiej został przejechany przez furmankę 68-letni inwalida górniczy Jan Skowronek. Starzec doznał złamania nogi. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do lecznicy hutniczej.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Sprawozdanie z posiedzenia „Zespołu polskich stowarzyszeń“.) W miniony piątek odbyło się w tutejszej sali oberży hutniczej zebranie „Zespołu polskich stowarzyszeń“ celem omówienia obchodu uroczystości w dniu 10-letniej rocznicy niepodległości państwa polskiego. Uchwalono mniejwieęcej następujący program: w sobotę, dnia 10 listopada palenie sobótek. W niedzielę rano nabożeństwo, w którem wezmą udział wszystkie stowarzyszenia, szkoła powszechna i szkoła dokształcająca. Po nabożeństwie pochód i przemówienie na placu szkolnym. — Następnie odbędzie się publiczne otwarcie szkoły dokształcającej. — Po południu o godzinie 16 akademja, później odbędzie się zabawa taneczna. W skład komitetu obchodu uroczystości weszli: prezydjum „Zespołu“, mianowicie pp.: Twardoch Józef, naucz. Cetra Karol, Kołoczek Maciej. Prócz tych dobrano pp.: dyrektora Mycińskiego, nadinżyniera Rzeszdarskiego, kierownika szkoły Zwinczoka, prez. Zw. Powst. Śl. Kwaśnego, prez. Z. O. K. Z. Stefka, prez. Tow. śpiewu Twardocha Ryszarda i prezesa Tow. „Sokół“ Chlebowczyka. — Następnie odczytano list zarządu huty „Zgody“, że ubieganie się o salę może w przyszłości tylko przez „Zespół“ być załatwione. — W „wolnych głosach“ uchwalono trzy rezolucje, mianowicie: 1. zajęto stanowisko w sprawie stanowiska posłów polskich na ostatniem posiedzeniu sejmu śląskiego; 2. w sprawie przemówienia prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga podczas pobytu na Śląsku Opolskim; 3. w sprawie umowy handlowej pomiędzy Polską a Niemcami.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Uwiadomienie.) Urząd gminny podaje do wiadomości mieszkańców, że od 19 października bieżącego roku łazienki w szkole II są znowu otwarte dla publiczności.

Z Pszczyńskiego.

Łaziska Średnie w Pszczyńskiem. (Sprawozdanie z posiedzenia koła Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej). W niedzielę, dnia 14 października odbyło się zebranie obu oddziałów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Łaziskach Średnich w nowej szkole. Druh prezes przywitał licznie zebraną młodzież, patrona związku ks. Szołtysika i referenta Adamczyka z Ornontowic. Program zebrania obejmował część poważną i wesołą. Po odśpiewaniu pieśni i załatwienia spraw formalnych druh Adamczyk wygłosił referat na temat: „Cel i korzyści przynależenia do S. M. P.“ Mówca zaznaczył, że w kole Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej młodzieniec ma sposobność wszechstronnego wykształcenia. Młodzieniec przywyknie do punktualności, grzeczności wobec bliźnich, nabędzie szerszego poglądu na sprawy społeczne, utwierdzi się w wierze, nabędzie poczucia spełniania obowiązków wobec Ojczyzny i Kościoła. W. ks. Szołtysik zachęcał obecnych, by postępowali według rad i wskazówek prelegenta, tembardziej, że obecnie młodzież jest zagrożona przez złe otoczenie i sekciarstwo. W części wesołej odśpiewano kilka piosenek humorystycznych, następnie wygłoszono kilka wesołych bajek śląskich. Przebieg zebrania podobał się wszystkim uczestnikom, przeto wszyscy przyrzekli nadal pracować w Stowarzyszeniu pod sztandarem św. Stanisława Kostki.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Rekolekcje.) Przed uroczystością Chrystusa Króla odbędą się dla polskich parafjan w nowym kościele rekolekcje, czyli ćwiczenia duchowne. Pierwsze kazanie zostanie wygłoszone w środę wieczorem po nabożeństwie różancowem. Kazania będą głosili OO. Oblaci z Lublińca. Niech parafjanie jak najliczniej skorzystają ze sposobności urządzenia ćwiczeń duchowych.

— (Ważne dla hodowców gołębi.) Urząd policji miejskiej w Rybniku ogłasza, co następuje: Wobec zachodzących ustawicznie skarg na wyrządzanie szkód przez gołębie, drób itd. na polach zasianych, zwraca się uwagę na obowiązujące przepisy, według których w roku bieżącym gołębie itd. w czasie zasiewu jesiennego, t. j. w czasie od 1-go września do 15-go listopada, muszą być uwięzione. Przestępstwa karane będą na podstawie obowiązujących przepisów.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Budowa transformatorów). Na starem budowisku hutniczem przy szosie, prowadzącej do Nakła, zostanie zbudowany większy budynek z transformatorami o wielkich rozmiarach na koszt górnośląskiej elektrowni (O. E. W.) Roboty, które powierzono firmie Güntzel, zostaną wykonane w przyspieszonem tempie. Roboty budowlane będą ukończone przed nadejściem mrozów.

Związek Młodzieży Polskiej na Śląsku.

Związek Młodzieży Polskiej Męskiej, działający na terenie diecezji śląskiej, wydał drukowane sprawozdanie z działalności swej w r. 1927.

Związek śląski jest częścią owej wielkiej organizacji ogólno-polskiej młodzieży pozaszkolnej, Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Poznaniu, obejmującej dziś 23 związków diecezjalnych, 3.244 stowarzyszenia i 130.444 młodzieży męskiej i żeńskiej. W roku 1927 Związek podzielił się na męski, którego sekretarzem jeneralnym jest ksiądz profesor Jan Tomala w Mikołowie, i żeński, z sekretarzem jeneralnym księdzem profesorem Matuszkiem z Katowic. W r. 1926 Związek miał 115 stowarzyszeń i 8.127 członków, a w końcu roku sprawozdawczego 1927 130 stowarzyszeń i 9.987 druhów. Związek jest najsilniejszą organizacją młodzieży pozaszkolnej na terenie województwa śląskiego. Najdrobniejszemi jego komórkami organizacyjnemi są stowarzyszenia, znane nieomal już każdej gminie. Najsilniejsze pod względem liczebności jest stowarzyszenie w Świętochłowicach (445 członków) pod dzielnem kierownictwem ks. patrona Broya. Ma ono wielkie własne boisko z zabudowaniami, których wartość już dziś ponosi przeszło 20.000 zł. Do jednego stowarzyszenia należy przeciętnie 76 druhów (w r. 1926-71). Młodzieży od 14—18 lat Związek posiada 5.760, a starszej młodzieży do 25 roku 4.227. Młodzież na G. Śląsku pracuje przeważnie w przemyśle, hutach, fabrykach, zaś na Śląsku Cieszyńskim na roli. Znaczny odsetek młodzieży, bo 2.590 to znaczy czwarta część wszystkich druhów, znajduje się bez zarobków i bez pracy. W porównaniu z rokiem 1926 stosunek się nieco polepszył. Żaden związek diecezjalny i żadna dzielnica Polski nie posiada tylu bezrobotnych. Związek ma wielką zasługę, że przygarnął do siebie dwa i pół tysiąca młodzieży bezrobotnej i zajął się nią.

Związek łączy młodzież wszystkich stanów i zawodów — więc młodzież robotniczą, rolniczą, rzemieślniczą, kupiecką, biurową i dlatego jest organizacją wszechstronową, a nie klasową organizacją apolityczną, nie łączącą się z żadną partją czy programem politycznym, wreszcie organizacją wszechstronną, oddziałującą na wszystkie władze duchowe i cielesne człowieka.

Trudny urząd sekretarza jeneralnego sprawuje od września 1922 roku ks. prof. Jan Tomala z Mikołowa. Organami Związku są Rada Związkowa i Zjazd delegowanych. Prezes tej rady ks. prł. W. Pucher i ks. sekretarz jeneralny wygłosili w śląskiem seminarjum duchownem w Krakowie szereg wykładów, w których udzielili przyszłym kapłanom praktycznych wskazówek o prowadzeniu stowarzyszenia.

Czy Mazurzy są pochodzenia polskiego?

W swej agitacji za rewizją granic Niemcy biorą do pomocy historję. Mianowicie nadprezydent Prus Wschodnich, Siehr, zamieścił w „Königsberger Hartungsche Zeitung" dłuższy artykuł, starający się udowodnić, że Mazury nie są pochodzenia polskiego. Zdaniem p. Siehra Polska niesłusznie rości sobie do nich prawo i mimo, że plebiscyt wypadł na korzyść Niemiec, to w Polsce nie zaniechano jednak pretensji do niektórych części Prus Wschodnich. Siehr stara się udowodnić niepolskie pochodzenie Mazurów. Południowa część Prus Wschodnich do XIV wieku była wielką puszczą niezaludnioną. W tym wieku zaczęli dopiero Krzyżacy osiedlać tutaj kolonistów niemieckich, a w wieku XV przychodzili z południa koloniści mazurscy, którzy osiedlali się obok kolonistów niemieckich i dawnych Prusaków. Z biegiem lat zlały się te narodowości niemiecka, pruska i mazurska w jedną — Mazurów. Fakt ten dowodzi, że Mazury są narodem mieszańców: Mazurów, Niemców i Prusaków. Stracili oni wszelki kontakt z Polakami z drugiej strony granicy. Cała kultura mazurska jest niemiecką tak samo, jak pismo i język. Mazury tylko w życiu domowem posiugują się narzeczem mazurskiem, które oprócz polskich wyrazów, ma dużo niemieckich.

Zakon krzyżacki nigdy nie germanizował Mazurów, stało się to w drodze przyznawania się ich samych do niemieckości. Takie masowe przyznawanie się do niemieckości zaczęło się po wojnie szwedzko-polskiej, kiedy Polacy po wtargnięciu do Prus Wschodnich zupełnie zniszczyli południową ich część. Największe jednak niemczenie nastąpiło po wojnie i po plebiscycie. W roku 1916 mówiło narzeczem mazurskiem 172.000, a w r. 1925 tylko 41.375. Najlepszym zaś dowodem przyznania się Mazurów do niemczyzny był plebiscyt.

Autor reasumuje: Mazury etnologicznie tworzą oddzielną narodowość, nie mającą nic wspólnego z polskością. Natomiast w Warmji południowej, Siehr przyznaje, że znajdują się prawdziwe szczepy polskie, które jednakże są w znikomej mniejszości, jak to wykazują wybory. Mniejszość ta wtargnęła do Prus Wschodnich dopiero w XV i XVI wieku. Mimo to polska propaganda nie ustaje i rozszerza swą działalność, zwłaszcza przez Związek Obrony Kresów Zachodnich, Związek do Ratowania Mazur i w Prusach Wschodnich Związek Polaków. Polskiej propagandzie przeciwdziała niemiecka, której kierownictwo spoczywa w rękach olsztyńskiego i malborskiego Heimatdienstu.

Wywody p. Siehra spotkać powinny się z fachową odpowiedzią ze strony polskiej.

Tołstoj wisielcem.

Matka rosyjska chciała powiesić wielkiego myśliciela.

W związku z setną rocznicą urodzin wielkiego myśliciela i powieściopisarza, dzienniki rosyjskie przytaczają treść listu, jaki Tołstoj otrzymał niedługo przed swą śmiercią. List ten nadany został w Moskwie we wrześniu 1908 r. i brzmiał, jak następuje: „Hrabio! Załączam dość mocny sznur. Aby nie obciążać skarbu państwa, powinien pan sam tego kroku dokonać: nie jest to zbyt trudne. Wyświadczyłby pan tem wielką przysługę naszej ojczyźnie i naszej młodzieży". Podpisała ten list „matka rosyjska". Tołstoj nie uczuł się dotknięty tem pismem, ale z podanego przez nadawczynię adresu skorzystał skwapliwie, aby odpowiedzieć:

„Ubolewam mocno, iż zupełnie bezwiednie zdołałem w pani wywołać wyrażone w jej liście uczucia, które najwidoczniej są dla niej przykre. Sprawiłaby mi pani wielką radość, gdyby zechciała podać mi przyczynę swego gniewu i gdyby postarała się go opanować. — Obawiam się, że nie uwierzy mi pani, lecz powiadam szczerze: współczujący z panią Lew Tołstoj."

Listy te wraz z sznurem znajdują się obecnie w muzeum Tołstoja w Moskwie.

Sześćsetlecie bitwy pod Płowcami.

Rozpoczęto już przygotowania do uroczystego obchodu przypadającego w roku 1931 sześćsetlecia bitwy pod Płowcami. Wypadek ów miał dla Polski wielkie znaczenie, bo było to pierwsze spotkanie zbrojne Polski z potężnym wówczas zakonem krzyżaków, który nawet Polsce zagrażać począł. Wówczas to na wezwanie króla Władysława Łokietka, całe rycerstwo polskie stanęło do walki i stoczyło walkę zwycięską pod Płowcami, zadając ciężki cios krzyżakom, który tak haniebnie sprzeniewierzyli się celowi, w jakim powstali. Resztę dokonało walne zwycięstwo Polaków w roku 1410 pod Grunwaldem.

Ciekawy proces.

W stolicy kraju Kongo, położonego jak wiadomo w Afryce, a będącego w posiadaniu Belgji, rozegrał się niedawno temu następujący proces przed właściwym sądem. Wodza jednego ze szczepów krajowych, nazwiskiem Wamba, przejechał samochód wojskowy i musiano mu z tego powodu odjąć nogę. Po szczęśliwie dokonanej operacji Wamba zażądał stanowczo wydania mu tej nogi, bo ją chciał spożyć! Tak lekarz jak i władze odmówiły naturalnie wydania mu na ten cel nogi odciętej, ale Wamba nie zadowolił się odmową, tylko wytoczył proces zarządowi lazaretu i proces ten wygrał bo sąd orzekł, że noga jest bezwarunkowo własnością Wamby. Władze belgijskie znalazły się w wielkim kłopocie, bo tymczasem noga uległa zepsuciu, nie chciano narazić sobie murzynów z którymi dopiero niedawno temu udało się zawrzeć jakieś porozumienie. Skończyło się na tem, że Wambie władze sprawiły na swoi koszt nogę sztuczną i wypłaciły znaczną sumę jako odszkodowanie za ból doznany, a nadto Wambie nadano medal waleczności!

Z całego świata.

Rozmiary wiekopomnych budowli w świecie.

Dotąd, jak wiadomo, jest jeszcze najwyższą budowlą na kuli ziemskiej wieża Eiffel w Paryżu, stercząca 300 metrach ponad poziomem, dopóty Amerykanie nie wystawią wyższej, co pewnie niebawem nastąpi. Przedtem uchodziła za najwyższy pomnik statua wolności, wznosząca się u wejścia do portu Nowego Jorku, a będąca podarunkiem Francji. Statua ma czterdzieści siedm metrów wysokości; w jej głowie może się wygodnie pomieścić czterdziestu ludzi, w pochodni zaś, którą trzyma w ręku, a która oświetla okolicę, mogą przebywać siedmnaście osób. W Egipcie odrestaurowano teraz statuę Sfinksa, przedstawiającą leżącego lwa z głową ludzką — niezawodnie króla — która jest bardzo znamiennym okazem sztuki budowniczej w starożytnym Egipcie. Jest ona pięćdziesiąt dziewięć metrów długa i prawie też tak wysoka, a twarz prawie pięć metrów szeroka. Są to więc nielada okazy sztuki budowniczej, ale naturalnie muszą mieć coś, co nad wszystkiemi innemi budowlami góruje. Wystawiają oto w stanie Georgja dla Generała Roberta Lee (Li), bojownika wolności, pomnik, jakiego jeszcze świat nie widział, aby tylko zaspokoić swą ambicję, bo innego celu sprawa istotnie nie ma.

Weteran pustelnikiem.

W dzikich górach Cushetuk (stan N. Jork) znaleziono namiot, a w nim na kupie gałęzi wynędzniałego człowieka. Stwierdzono, że jest to Polak, Stanisław Anuszkiewicz, weteran wojny światowej. W bojach w Argonnach uległ on ciężkiemu zatruciu gazami i to zdaje się stało się obecnie przyczyną wystąpienia u niego melancholji. Porzuciwszy żonę, uciekł w góry i tam pędził życie dzikiego człowieka, żywiąc się jedynie korą drzew i jagodami.

Gdy go znaleziono, był okryty nędznemi łachmanami i znajdował się w stanie ostatecznego wyczerpania. Dziwaka przewieziono do miasta i oddano do szpitala.

Trudny wybór.

Sąd w Finlandji skazał pewnego zbrodniarza na śmierć i wyrok ten miał być lada dzień wykonany. Wtem jeden z wybitniejszych lekarzy, zajmując się badaniem choroby trądu, który w Finlandji jeszcze częściej zachodzi, zwrócił się do prezydenta Finlandji, z wnioskiem, aby ułaskawić zupełnie przestępcę, o ile ten zgodzi się na zaszczepienie mu zarazków trądu. Oczywiście potem miałoby się okropną chorobę, leczyć wszystkiemi możliwemi środkami. Prezydent, był gotów przychylić się do wniosku, wiedząc, że wynalezienie środka na tę najstraszniejszą z chorób ludzkich byłoby niewypowiedzianem dobrodziejstwem przedewszystkiem dla Finlandji samej, a następnie i dla całego świata, atoli skazaniec po namyśle oświadczył, że przenosi śmierć nad powolne konanie przez gnicie i odpadywanie poszczególnych części ciała.

Generał — pomywaczem.

Słyszeliśmy niejednokrotnie, że austrjackie ex-excellencje, generałowie i ministrowie, cierpią dziś całkiem ordynarny głód, że rosyjskie księżne otwierają magazyny mód, a generałowie carscy zarabiają jako szoferzy. Dziwnie natomiast wygląda wiadomość, że cierpi niedostatek generał dumnej armji angielskiej, armji zwycięskiej i arystokratycznej.

Sir Henry Charles Gough, wsławiony w wojnie światowej 58-letni generał armji brytyjskiej i australijskiej, wielokrotnie odznaczony za waleczność — znalazł się obecnie w skrajnej nędzy. Jako 14-letni chłopak zaciągnął się do szeregów w r. 1883, przeszedł wszystkie szczeble karjery wojskowej, wybitnie odznaczywszy się podczas zaciętych walk w Gallipoli. Po ukończeniu wojny — znalazł się bez chleba, pomimo, że miał stopień generalski. Jakiś czas utrzymywał się w N. Jorku na stanowisku zarządcy składów departamentowych, aż wydalony — musiał się jąć najbardziej poniżającego zajęcia — pomywacza naczyń w Quebec (Kanada).

SPORT

Zawody niedzielne.

Królewska Huta.

Śląsk — Ruch 1:0 (1:0).

Zawody o mistrzostwo ligi, rozegrane na Stadjonie zakończyły się niespodziewanem zwycięstwem Śląska, dla którego zwycięska bramkę strzelił Klecha.

KS. Pogoń Katowice — Garbarnia Kraków 2:1 (0:1.)

Zawody o wejście do ligi. Bramki dla Pogoni zdobyli Malik i Herman.

Zawody przyjacielskie.

KS. 07 Siemianowice — I. F. C. 2:2 (2:1).
Amatorski KS. Król. Huta — Kresy 6:2 (1:2).
KS. Rożdzień — Zjednocz. P. Sp. 3:3 (2:3).
KS. 04 — KS. Powstaniec 5:4 (0:2).
KS. Orzeł Wełnowiec — KS. 06 Katowice 3:2 (3:0).
KS. Naprzód Lipiny — Policyjny KS. 2:1 (1:0).
KS. Odra Szarlej — Iskra Siemianowice 3:1 (1:1).
KS. Brzeziny Śląskie — KS. Orkan W. Dąbrówka 10:0 (4:0).
Kolejowy KS. Katowice — KS. 20 Bogucice 8:2 (5:1).
S. F. K. Piotrowice — KS. Naprzód Mikołów 4:2 (3:2).

Zawody lekkoatletyczne o nagrodę wędrowną Prezydenta Katowic dra Kocura.

W niedzielę przed południem na nowowybudowanej bieżni Pogoni w Katowicach przeprowadził GOZLA. lekkoatletyczne zawody o nagrodę wędrowną Prezydenta miasta dra Adama Kocura.

W zawodach brały udział cztery kluby, a mianowicie Śląski Klub Lekkoatletyczny, Kolejowy KS., Sokół i KS. 06 Katowice. Startowało około 100 zawodników i 20 zawodniczek.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył Śl. K. L. A. uzyskując 38 punktów.

2. Kolejowy KS. 23 punktów.
3. KS. 06 Katowice 23 punktów.
4. Sokół 12 punktów.

Zdrowie Ojca św.

Rzym przeżył w bieżącym roku niesłychane upały letnie. Nawet noce nie dawały ochłody. To też wieczne miasto opustoszało i jak gdyby zamarło — kto mógł uciekał w góry lub nad morze. I święte Kollegium nie stanowiło wyjątku — kardynałowie i prałaci szukali letniego wytchnienia poza Rzymem, watykański dziedziniec św. Damazego, tak zwykle ruchliwy i pełny wspaniałego a żywego majestatu zamarł, jak gdyby w milczeniu. Ani pielgrzymów, ani turystów.

Tylko dobrowolny więzień watykański Ojciec święty — pisze „Temps“ — pozostał na stanowisku. Pius XI lekko dotknięty zwykłą chorobą ludzi starszych arterio-sklerozą, był zmuszony zastosować się do najściślejszego rygoru higjenicznego, ograniczyć audjencje i nie uczestniczyć w męczących niezmiernie uroczystościach. Nawet zwykłe przechadzki papieskie po ogrodach watykańskich zostały zmienione z nakazu lekarzy na spacer codzienny w automobilu i dopiero od kilku dni Pius XI wraz z ochłodzeniem się powietrza wrócił do poprzedniego trybu. Ojciec św. czuje się zadawalniająco, ale całe Jego otoczenie pełne jest troski w wyszukaniu sposobów dla uniknięcia w przyszłości takiego „upałowego kryzysu“.

Olbrzymie sale i szerokie korytarze Watykanu zabezpieczają wprawdzie do pewnego stopnia od upałów, ale prywatne apartamenty papieskie, leżące na ostatniem piętrze pałacu Sykstusa Piątego tych zalet nie posiadają. Z porady więc lekarzy architekci pałacowi zajęci są obecnie projektem bardziej higjenicznego urządzenia mieszkania Piusa XI na czas letni i między innemi zamiar budowy willi letniej. Mówią również o tajnych pertraktacjach Watykanu z rządem włoskim dla zapewnienia papieżowi pobytu letniego w pałacu Castelgandolfo nad jeziorem Albańskiem, który wraz z Watykanem, kancelarją i św. Janem Laterańskim należy do dóbr, korzystających z praw gwarancyjnych i przywileju immunitetu dyplomatycznego.

Życie zamknięte w murach watykańskich jest dla obecnego papieża tem cięższe, że Pius XI był zawsze zamiłowanym w sporcie pieszym i znakomitym alpinistą. W swoim czasie odbył on słynne ekspedycje na Montblanc i na Jungfrau, pierwszy zdobył szczyt Monte Rose, a droga, którą wynalazł wśród zawrotnych pochyłości, nosi dotąd miano „Via Ratti“, upamiętnione przez klub włoskich alpinistów na marmurowej tablicy w dolinie Ossola. Można więc sobie wyobrazić, jak ciężkiem jest dla Ojca św. obecne zamknięcie w rozpalonych murach miejskich. Od roku 1926 Jego Alpami jest Janicul, a miejscem wycieczek park watykański, w którym bez względu na pogodę odbywa swoje przechadzki codzienne. Dla zabezpieczenia od deszczu zbudowany został przy murze leonińskim daszek ochronny.

„Jest w tem zamknięciu się monarchy dusz ludzkich dużo tragizmu — kończy dziennik. Lecz to więzienie dobrowolne czy nie dodaje wielkości moralnej następcom świętego Piotra? Czy nie otacza ono papiestwa poezją wzruszającą i promieniami piękności mistycznej? Zamknięcie się Ojca św. jest niezaprzeczenie jedną z przyczyn tej wzruszającej sympatji, jaką otaczają narody katolickie Rzym religijny.

Program radjowy.

Wtorek 23 października 1928 r.

Katowice, fala 422 m.:15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gosp. — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.10 Historja Polski — 17.35 Odczyt: Ortografja polska — 18.00 Koncert — 15.55 Rozmaitości — 19.10 Komunikat rolniczy — 19.20 Transmisja opery.

Warszawa, fala 1.111 m.: 16.00 Płyty gramofonowe — 17.10 Odczyt 18.00 Muzyka operowa — 18.55 Rozmaitości — 19.10 Komunikat rolniczy — 19.20 Transmisja opery z Poznania.

Kraków, fala 566 m.: 11.00 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 15.00 Komunikaty gospodarcze — 17.10 Pogadanka dla rodziców — 17.35 Odczyt: Polska Ortografja — 18.00 Koncert — 18.55 Rozmaitości — 19.20 Transmisja opery z Poznania.

Poznań, fala 344.8 m.: 7.00 Gimnastyka poranna — 13.00 Sygnał czasu i koncert „Tria“ — 17.10 Lekcja francuskiego — 17.35 Odczyt — 18.00 Koncert — 19.20 Transmisja operowa — 22.20 Nadprogram — 22.40 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6:

Gliwice, fala 250 m.: 16.00 Program dla dzieci — 16.30 Koncert — 18.30 Lekcja francuskiego — 19.25 Szkoła Bredowa: Odczyty — 20.15 Koncert.

Berlin, fala 488 m.: 12.30 Kwadrans dla rolnika — 16.00 Przegląd bibljograficzny — 16.30 śpiew, następnie koncert — 19.00 Odczyt 20.00 Muzyka — 20.30 Recytacje z utworów Schuberta — 21.00 Wieczór, poświęcony Schubertowi.

Wiedeń, fala 217.2 m.: 11.00 Poranek muzyczny — 15.30 Nadawanie obrazów — 16.10 Koncert — 17.30 Koncert dla młodzieży — 18.10 Odczyt: Sztuka holenderska — 18.30 Audycja ku czci Albrechta Thearsa — 19.00 Lekcja francuskiego — 20.05 Koncert wiolonczelisty, następnie taniec wschodni i koncert oraz nadawanie obrazów.

NADESŁANE.

Współpracownik „Katolika“ p. **Franciszek Sosna** z Czyżowic w dniu 23 października rb. wstępuje w związek małżeński z p. Gertrudą Sitkówną. Niech Pan Bóg błogosławi nowożeńcom. Życzenia wszelkiego powodzenia i pomyślności składają młodej parze

kolporter **Wincenty Klapuch**
z rodziną.

Sprawy gospodarcze.

Olbrzymi lokaut w Niemczech.

Rokowania w sprawie likwidacji zatargu między przemysłowcami włókienniczymi z robotnikami w Westfalji i Nadrenji dały wyniki ujemne. Wobec tego lokaut przeszło 200 tysięcy robotników rozpocznie się 27 bm. Przemysłowcy zamierzają podobno unieruchomić wszystkie fabryki włókiennicze w Niemczech. Wówczas lokaut objąłby ogromną liczbę miljona robotników.

Walka o rynki węglowe.

Sekretarz finansowy admiralicji p. Headlam, po niedawnym powrocie z Polski oświadczył, że zdaniem jego przemysł węglowy angielski czeka ciężka walka o wyrównanie strat poniesionych wskutek strajku w roku 1926. P. Headlam mówi, że w Polsce koleje przeładowane są węglem, który starają się jaknajszybciej dostarczyć do portów morskich. Węgiel eksportowany przez Polskę jest w dobrym gatunku. P. Headlam widzi braki w polskiem górnictwie węglowem, nawołuje wszakże do obniżenia kosztów produkcji w Anglji, jeśli konkurencja na rynku węglowym z zagranicą ma być skuteczna.

Czesi bronią się przed przywozem bydła.

Dnia 18 bm. zebrała się w Pradze komisja senatu, która zajmie się wnioskiem partji agrarnej, zgłoszonym swego czasu podczas uchwalenia ceł zbożowych. Partja agrarna domagała się wówczas podjęcia środków, mających na celu podniesienie krajowej hodowli bydła i chronienia go od konkurencji zagranicznej. Wniosek ten domaga się: stworzenia w jaknajkrótszym czasie ceł ochronnych na bydło w sposób podobny jak w Niemczech, podniesienia podatku obrotowego od importowanego bydła do takiej wysokości, aby przez ten podatek towar importowany był obciążony tak, jak towar krajowy, przestrzegania, by Polska nie przekroczyła przeznaczonego w ostatnim traktacie handlowym kontyngentu na przywóz świń, obniżenia frachtów na kolejach, oraz aby zapotrzebowanie instytucji państwowych pokrywane było jedynie przez towar krajowy.

Krótko-zwięzłowato.

Roczne wyżywienie morsa (konia morskiego) kosztuje 17 000 złotych w ogrodzie zoologicznym.

•

Siedmdziesiąt procent powierzchni naszej kuli ziemskiej zajmuje woda.

•

W obecnym roku mija setna rocznica zaprowadzenia plakatów do ogłoszeń reklamowych, których nasamprzód użyto w tym celu we Francji.

•

Cukier wydobywany z trzciny cukrowej był w starożytności w Europie nieznany.

•

Największą rybą jest rekin, zwany naukowo Rhinodon hypicum, mimo swej wielkości wcale nie groźny.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na listopad. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia.

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc listopad 1928 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

............................, dnia ....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc listopad 1928 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

............................, dnia ....